Kronika Soborowa.

XXIX.

Rzym, 15go lipca.

A.

1. Akrostych; korzyści z przedłużonych rozpraw. — 2. Wyjazd Arcybiskupa Wierzchlejskiego i Biskupa Pukalskiego. — 3. ks. Prałat Sosnowski. — 4. Trzeci peryod Soboru Ducha św. — 5. Kongregacye jeneralne 81, 82, 83, 84; *Sessya publiczna* zapowiedziana na Soborze. — 6. Wyjazd Biskupów, śmierć. — 7. Mowa Arcybiskupa Kenricka. — 8. Civilta i dzienniki. — 9. List Kard. Guidi. —

Pontifex
Infallibilis
Unitatem
Servat

Nobilitat
Orbem
Non tantum
Urbem
Solus.

1. Stósownie dziś rozpocząć mogę list mój od akrostyku ułożonego z nazwiska Piusa IX, który określa najwyższego Pasterza w kościele. Zanim bowiem list mój do Was dojdzie, już będzie nieomylność Papieża *ex cathedra* ogłoszoną. Dzień sesyi publicznéj już przeznaczony na 19 bm. we wtorek. Tym więc sposobem zbliżył się czas błogi, oczekiwany: *tempus acceptabile.* Modlitwy więc wiernych nie były daremne, działanie Ducha św. aż nadto widoczne. Zrzeczenie się głosów dobrowolne, tak ze strony opozycyi jak infalibilistów najlepiéj o tém świadczy. Ale nie sądźmy, aby czas strawiony nad rozbieraniem téj kwestyi był zupełnie straconym, owszem półśrodki jakich się niekiedy chwytała opozycya, aby odroczyć, zwlec zatwierdzenie, za sprawą Bożą przeciwne wydały owoce.

Po pierwsze, długie rozprawy dowodzą o niewyczerpanéj cierpliwości przewodniczących kardynałów, którą niekiedy większość o zbytnią pobłażliwość posądzała. Kierujący Soborem szanowali w całości swobodę mówienia, odbierali głos tylko wtenczas, kiedy kilkakrotne napomnienia nic nie skutkowały.

Innym nie mniéj ważnym owocem przedłużonych rozpraw, jest jaśniejsze poznanie złego. Nikt się nie spodziewał, że tak głęboko zapuściło korzenie; a był czas, że nie wierzono w potrzebę soboru. Kiedy choroba i jéj symptomata znane, łatwo lekarzowi lekarstwo skuteczne przepisać. Dziś kościół wie, gdzie stoją prawdziwi przyjaciele, a gdzie przeciwnicy. Odkrycie wprawdzie bolesne, serce rozdzierające, ale niczem nie opłacone.

Rzym opłakując wielkie złe, gotuje równocześnie lekarstwo; teraz pojmujemy, że Papież jako nauczyciel nieomylny ma do spełnienia nowe obowiązki nie tylko co do nauczania wiernych, ale co do wychowania młodych Lewitów, z których się zaciągają szermierze prawdziwi prawdy pod sztandar Chrystusowy.

Wszystkie mowy wygłoszone w sali Soborowéj zachowują się w archiwach. Przysłużyć się one mogą pod dwojakim względem: najprzód zażądać można późniéj od mówców odwołania albo przynajmniéj uniewinienia się z ciężkich błędów, jakie nieraz pono w kwestyach zasadniczych wygłoszono. A daléj, te mowy są niezmiernéj wartości na przyszłość, a opozycya nie przeczuwa jak użyteczne będą zarzuty przez nią czynione.

Skoro teologowie mniéj lub więcéj galikańscy kusić się kiedyś będą o osłabienie doniosłości dogmatu, przytoczy im się już wcześniejsze komentarze mistrzów i powiedzą im: Sobór dokładnie się zostanowił nad znaczeniem pewnych formuł, pewnych wyrażeń; patrzcie jak ją przyjęto pomimo wszystkich niedogodności, jakie mniejszość wskazywała. Mowy Biskupów opozycyjnych są doskonałym antydowodem tego, co Sobór chciał wypowiedzieć.

Chociaż więc rozprawy się przeciągały i mowami treści już znajoméj i zbitéj wiele czasu strawiono, jednakowoż zwłoka ta czasu przyniosła tę korzyść, że opozycya dostarczyła często doskonałéj broni do zwalczenia własnych doktryn.

Cóż dziś w obec ukończonéj sprawy powiedzieć o ludziach, którzy porozumiewali się z dyplomacyą Europejską, żądając not, depesz mających kwestyą nieomylności wykluczyć z obrad Soborowych? Cóż powiedzieć o tych, co życzyli sobie przedłużenia rozpraw aż do października, w którym to czasie wedle autentycznych pono wiadomości rewolucyjny na Rzym zamach nowy gotowano?

2. Po ogłoszeniu dogmatu, czy jednogłośnie się podda świat katolicki? Może się oprą niemieckie niektóre wszechnice, niektóre gazety, niektórzy katolicy i imiona. A jakże z Biskupami? Uszanowanie zamyka mi usta, zaręczają atoli na pewno, że żadnéj obawy mieć nie potrzeba co do Biskupów Niemiec i Ameryki, zdaje się, że i Francya nie pozostanie w tyle. Bolesna tylko rzecz, że Biskupi opozycyi opuszczają Rzym, nie czekając sesyi publicznéj. Nie wszyscy wprawdzie, ale większa część już Rzym opuściła w kilka dni przed samém ogłoszeniem. Książę Biskup Förster już 8 bm. stanął w Wrocławiu i Arcybiskup *Wierzchlejski* i Biskup *Pukalski* wyjechali 13 bm. do kraju. Wielu znieść nie może rzymskich upałów w czasie obecnym, i to zdaje się głównym powodem wyjazdu, chociaż też wielu wyjeżdżając krótko przed sesyą publiczną uchylić się chce od przykrego wyrzeczenia swego: *Non placet.* Moralna większość atoli zawsze pozostanie i kilka dni jeszcze czekać nam trzeba, aby usłyszeć w sali Soborowéj głośne: *placet* Pasterzy całego świata.

3. Ks. Prałat *Sosnowski* nie dawno temu Rzym opuścił wracając na stanowisko swoje w dyecezyi

Lwowskiéj. Przed wyjazdem jeszcze ogłosił list, który Was obszedł bez wątpienia, w sprawie składek inaugurowanych przez p. Kulczyckiego.

4. Doszły was pewnie wiadomości, że sprawy Soborowe szczęśliwy wzięły obrot. Widocznie owa trzecia epoka Ducha św się zbliżyła. Mówcy tak z opozycyi jak z większości w liczbie 63 za wspólnem porozumieniem się zrzekli się głosu. Duch św. sprawił, że ci co uważali za potrzebę przemawiać dawniéj, dziś milczeć postanowili. A stało się wszystko dobrowolnie bez wszelkiego nacisku, co nie wątpliwie gazeciarzom nie na rękę. Już d. b. m. na kongregacyi jeneralnéj 20 kilku cofnęło z listy swe nazwiska a ich oświadczenie prrzyjęli Ojcowie z oklaskiem. Gdyby zapisani mówcy jeszcze byli przemawiali, kto wie jak długo wyczekiwaćby trzeba ukończenia w sprawie nieomylności; dziś atoli stoimy tuż przed zakończeniem. Że przy tak ogromnéj liczbie mówców, materyał nareszcie wyczerpnąć się musiał, i że często słyszano te same zarzuty i zbijania, dowodzi orzeczenie pewnego Biskupa włoskiego, który ofiarował, 60,000 fr. temu, coby coś nowego pro lub contra nieomylności powiedział. Mówcy najwybitniejsi opozycyi jako to: Msgr. Strossmayer, Haynald Simor milczeli. Rozpoczęto kongregacyą d. 4 b. m. odczytywaniem nazwisk Ojców, którzy głos swój cofają. Arcybiskup Paryzki nie odezwał się gdy go wezwano do głosu. Biskup Orleański przysłał na kongregacyą pismo, w którym się zrzekł prawa przemawiania. Msgr. Gandolfi, Biskup Civitavechia i Msgr. Callot Biskup z Oran jeszcze na téj sesyi przemawiali. Ostatni mówił krótko tylko, chodziło mu bowiem o uniesienie wrażenia *zmuszenia* i na dowód przytaczał św. Augustyna. Szczegóły o kongregacyach jeneralnych znajdzie łaskawy czytelnik poniżéj.

O sesyi LXXXII d. 4 b. m. na tem miejscu wspomnieliśmy, wyrywając ją ze sprawozdania, gdyż ona jest historyczną w dziejach Soboru. Po przemowie obydwóch mówców nie miał kto już zabrać głosu; godzina była dopiero 10 przed południem. Ojcowie tedy z rozradowanem sercem ukląkłszy, pomodlili się szczerze przed Konfesyją św. Piotra, dziękując Bogu, że tak pięknie sprawami pokierował. W Rzymie była stąd radość nie do opisania; telegraficzne biuro było jakby w oblężeniu.

5. Winieniem jeszcze sprawozdanie złożyć z kongregacyi odbytéj w przeszłym tygodniu Oto z koleji o każdéj wszystko, czego się dowiedzieć można było.

Kongregacya jeneralna LXXXI z d. 2 lipca odbyła się o godzinie $8^1/_2$ Mszę św. celebrował Msgr. Haynald Arcybiskup Koloczy. Następnie głosowano nad *prooemium* roź I i II. Przemawiali:

1. Msgr *Nalthy* Bp z Meath
2. Msgr *Mermillod* Bp z Hebron, koadjutor w Genewie
2. Msgr *Meignan* Bp z Chalons
4. Msgr *Ramadié* Bp Perpignan
5. Msgr *Martinez* Bp St. Chrystofora z Hawanny
6. Msgr *Moreyra* Bp Lyvariho (w Peru)
7. Msgr *Aggarbati* Bp Sinigaglia
8. Msgr *Gastaldi* Bp z Saluzzo
9. Msgr *Freppel* Bp z Angers.

Pozostawało więc jeszcze ostateczne przyjęcie roź III. nadto rozbiór poprawek nad roź 10, przyjęcie tegoż rozdziału i nakoniec głosowanie nad całą konstytucyą. — Msgr. Freppel zbijał argumenta i cytatyły Bpa Landriot z Rheims, również zastrzeżenia Bpa Kettelera poddał ścisłemu rozbiorowi. Znakomite być miały mowy Msgra. Gastaldi i Martineza. Na téj sesyi zrzekło się głosu a już wtenczas słyszano, że ma nastąpić zabopolne cofnięcie głosów tak ze strony opozycyi, jak większości, co też istotnie nastąpiło na *Kongregacyi jeneralnéj LXXXI* d. 4 lipca. Przemawiali tylko 2 mówcy:

1. Msgr. *Gandolfi*. Bp. Civitavecchi
2. Msgr. *Callot* Bp. z Oran (Algier)

Reszta mówców w liczbie 63 zrzekła się głosu i tym sposobem *zamknięto dyskusyą nad roz IV.* Posiedzenie miano zawiesić na dni kilka, aby Ojcowie wygotować mogli poprawki nad roz IV. Na téj kongregacyi pozwolenie wrócenia do dyecezyi otrzymali: Msgr. Persico, Bp. z Savanna i Msgr. Whaelan, Bp. z Wecnan.

Kongregacya jeneralna LXXXIII odbyła się d. 5 lipca. W imieniu deputacyi zdawał sprawy Msgr *Zinelli* Bp. z Treviso nad poprawkami rozdziału III. Poczem głosowanie nastąpiło. Wszystkie poprawki przyjęto a było ich 72 prócz jednéj, którą rozebrać miano na przyszłéj kongregacyi na wniosek Msgr Darboy Arcybiskupa Paryskiego. Kongregacya następna odbyła się dopiero w poniedziałek po V niedzieli po Świątkach, aż komisyja de Fide wypracowała uwagi nad poprawkami. To też w tym czasie rzeczona komisya częste miewała posiedzenia a mianowicie: dnia 3, 7, 8, 9 lipca pracując niezmordowanie.

Kongregacya jeneralna LXXXIV d. 11 lipca. Znów Msgr. Zinelli Bp. z Treviso zdawał sprawę nad poprawkami roz III i dołączonego doń kanonu; poczem nastąpiło głosowanie. Wymowny Bp. Gasser z Brixen rozłączył w imieniu deputacyi rozbiór poprawek nad roz IV. Skoro skończył Ojcowie głosy swe składali.

Jeszcze odbyła się jedna *Kongregacya jeneralna* LXXXV d. 13 lipca, na któréj Ojcowie głosowali nad kanonami I, II, III, nad roz IV i kanonem IV. W końcu nastąpiło głosowanie o przyjęcie Konstytucyi w całości. Podobno padło wiele głosów placet juxta modum, z tego więc powodu ma się przed sesyą publiczną odbyć jeszcze jedna kongregacya, aby i najmniejsze przeciwników uwagi uwzględnić, o ile się da, bez naruszenia prawdy istotnej.

Sesya publiczna zapowiedziana na dzień 19 lipca w uroczystość św Wincentego a Paulo.

6. Deputacya *de rebus fidei* zebrała się na sesye dnia 11. lipca rano, a 14. rano i wieczorem.

Na ostatniéj kongregacyi jen. 18 Ojców wzięło pozwolenie wyjechania do dyecezyi. Nazwiska ich są: Gibbons, wik. ap. z Karoliny; Achaval, Bp. św. Jana de Cuyo; Fitzgerald, Bp. z Petrico; Domenec, Bp. z Pensylwanii; Farrel, Bp. Kanady; Dubois Bp. z Texas Dos Santos z Brazylii; Fennelly, Bp. z Termopyl; Mosan, Bp. z Nowéj Zelandyi; Sveeny, Bp. ś. Jana w nowym Brunszwiku; Dupont, Bp. z Azoto i. p. i.; Bonjean, wik. Ap. z Jaffny; Grimley, Bp. Antigonii, wik. Ap. części zachodniéj przylądku Dobréj Nadziei: Dufal, Bp. Delkoński i. p. i. wik. Ap. z Bengalii; Poirier, Bp. na wyspie ś. Dominika; Guignes, Bp. z Kanady; Hojamgi, Arbp. Sydoński obrz. gr.-melch.

— Smierć wyrwała z łona Soborowego w nocy 12.

b. m. dwóch członków: 1. Mgra *Stahl*, Bpa Würzburskiego i 2. *Dominika od św. Józefa,* przełożonego jenerała zakonu Karmelitów bosych.

7. Rozdano biskupom mowę Arcybiskupa Kenricka drukowaną w Neapolu, któréj wskutek zamknięcia rozpraw ogólnych mieć nie mógł. Wiadomo tyle, że przykre na Ojcach wywarła wrażenie. Tytuł jéj następujący: *Concio Petri Ricardi Kenrick Archiepiscopi S. Ludovici in Statibus foederatis Americae Septentrionalis in Concilio Vaticano habenda et non habita.* —

Wstęp téj mowy tak się rozpoczyna:

Quod haec concio habita non fuerit quamvis ad id praeparata, ex hoc accidit, quod die tertia Julii, in fine Congregationis generalis discussioni in genere finis inopinato impositus sit. E quadraginta plus minusve episcopis, qui sna nomina inscripsissent eum in finem ut verba faceret, erat horum scriptor. Jure vero divino, mentem suam de gravissima hac re ex episcopis aliisque jus habentibus Concilio interesse aperiendi, utendum esse per typographiam duxit: forma concionis manente et nonnullis quae in concione ore prolata locum tantum haberent.

Kończy zaś temi słowy:

Agitur de re quae totius Ecclesiae monumenta exquirenda exposcit et quae animis tranquillis potius quam commotis tractari debet. Ait quidem Em. Dublinensis ejusmodi examen tempus nimis longum ad diem usque judicii universalis sese extensurum. Si ita sit, melius ab omni definitione abstinere, quam praeproperam | efformare. At dicitur: Honos et auctoritas Sae Sedis definitionem exigunt nec differri potest quia ambo foedantur. Respondeo verbis Hieronymi, vocabulo alio pro notissimo „auctoritas“ substituto.

Majus est salus orbis quam Urbis.

Dixi.

8. *Civilta cattolica* w zeszycie z 2 bm. (*cose spectanti al Concilio*) daje sprawę z polemiki niektórych dzienników w ciągu zeszłego miesiąca. Prasa owa sądziła snadź, że opierając się na pewnych faktach dla Soboru nieprzychylnych, zdoła powstrzymać ogłoszenie nieomylności, strasząc bezustannie Papieża i Sobór odwołaniem wojska francuzkiego, wydaniem Rzymu na łup rewolucyi itp. Pojąć nie trudno, że ludzie kościołowi zupełnie nieprzychylni, mogli uważać sposoby podobne za skuteczne, lecz jak myśl taka postać mogła w głowach ludzi, którzy przyznawają się do katolicyzmu, którzy przecież wiedzieć powinni co to Kościół, co Sobór, co Papież?

Władza świecka Papieża jest bezwątpienia jednem z wielkich dóbr Kościoła; chodzi téż bardzo o jéj zachowanie. Lecz czemu? bo zapewnia niezawiłość władzy duchownéj; żadna nie byłaby korzyść, gdyby władza duchowna w posadach wstrząśniona straciła całą swą siłę, moc i powagę. Sobór tymczasem przekonany, że błąd galikański grozi władzy duchownéj w tém znaczeniu i rozciągłości, w jakiéj ją Bóg ustanowił, uznał, że potępienie tego błędu stało się niezbędne dla ochronienia czystości wiary, jedności kościoła, władzy którą piastuje, i nie dał się powstrzymać obawą o władzę doczesną. Dziennik *Français* ogłosił korespondencyą z Rzymu, w któréj znajdował się następujący ustęp: „Jeden z Biskupów, który się był udał do Francyi wrócił już napowrót. Podczas pobytu swego w Paryżu widział się z E. Ollivier. Wedle rozmowy minister gotów pozostawić stolicy św. i Soborowi zupełną wolność działania, lecz także jest zdecydowany na przyszłość cofnąć „poparcie materyalne rządowi papiezkiemu. Minister dodał „że poparcie moralne“ Francya nadal Papieżowi zapewnia.“

Czyli po prostu, powiada *Civilta*, chcecie zatwierdzić nieomylność Papieża wbrew galikanom, Francya ukarze was cofając wojsko, zdając na wolą Bożą wszelakie następstwa.

Po takim założeniu cały chór gazet sekciarskich powtarzał tę wiadomość przerabiając na wszystkie tony. — W innym znów Nrze. jasno wypowiedział *Français*, że po ogłoszeniu nieomylności Papieża wydany zostanie Rzym na łaskę i niełaskę rewolucyi. Tymczasem już jesteśmy w przededniu ogłoszenia, burze poczynają się uspokajać i ogłoszenie niebawem nastąpi. Wojska francuzkie nie opuszczą swego stanowiska, choćby tylko dla tego, że tego sobie wrogowie stolicy Ap. życzą. Rząd francuzki choć pozwala się niekiedy porywać machiancyom liberalnych, nie może zostawiać Rzymu bez wsparcia, niechcąc oburzyć na siebie katolików Francyi, którzy jak wiadomo w ściśniętych stoją szeregach.

9. Gazety rewolucyjne straszną poniosły klęskę a nawet niektóre pisma liberalno katolickie odebrały naukę. Pisałem o kardynale Arcybiskupie Guidi z Bolonii, który zdawał się przechylać na stronę opozycyi, chociaż dawniéj był stanowczym infalibilistą. Po przemowie odbierał mnóstwo wizyt od naczelników opozycyi, jak kard. Rauschera, Schwarzenberga, Dupanloupa itd. To dało powód gazetom powyższym do rozsiewania najpotworniejszych pogłosek, a nawet niektóre mowę jego przytaczały, do któréj autorstwa chyba jaki żyd lub mason przyznaćby się mógł. Kardynał Guidi występował podobno pośrednicząco między dwoma stronnictwami. Nie mogło więc być mowy o tém, że ostro występował przeciw nieomylności. Cała więc sprawa okazuje się manewrem niegodnym. Dowodzi tego list ogłoszony w *Ancora* z podpisem kardynała *Guidi.* Na czele pisma szacownego dodaje redakcya następującą uwagę: „Łaskawie nadesłano nam list naszego Najjaśniejszego kardynała Arcybiskupa Guidi, z którego mamy szczęście wyjąć wyrażenie następujące, które posłuży za odpowiedź wszystkim oszczerstwom i złym tłomaczeniem szerzonym przez rewolucyjne dzienniki.

„Nie tylko możecie — pisze jego Eminencya — ale powinniście zapewnić, że w mowie mojéj na Soborze udowodniłem jawnie, że wierzę i bronię nieomylności Papieża mówiącego *ex cathedra* tak, jak zawsze w nią wierzyłem i broniłem, i to czynić będę przy pomocą Boskiéj aż do ostatniego tchnienia życia.

„Sekret Soboru nie pozwala mi nic więcéj powiedzieć. Przyjdzie czas, że będę mógł wyjawić prawdę w całości.

„Bolończykowie — dodaje *Ancora*, — na teraz to wielkie słowo Szanownego Pasterza nam wystarcza.

Długi czas nie odzywał się Ojciec Gratry, tak iż zdawało się, że wszedł w siebie po ostrém zgromieniu Biskupa Strasburgskiego i tylu innych. Tymczasem nie dawno ogłosił list IV.

W pierwszym swym liście posunął się do tego, że

wymierzył pocisk przeciw Brewiarzowi rzymskiemu z powodu legendy o św. Agatonie. Na to zauważył Dom Guéranger: legenda o św. Agatonie nie jest częścią Brewiarza rzymskiego. Na to w ostatnim liście IV. O. Gratry w te odzywa się słowa: „Otwieram mój Brewiarz rzymski i znajduję oficyum św. Agatona i legendę, o któréj mowa. Posiadam wydanie dziś najbardziéj rozpowszechnione we Francyi, piękne wydanie p. Meme (Tours 1859). Dom Guéranger wie dobrze, że legenda jest w Brewiarzu rzymskim. Dla czego twierdzi przeciwnie? To oficyum św. Agatona znaleść można na końcu, w *dodatku*, stanowiącym osobne proprium. Po co utrzymywać, że tego nie ma, może jest, a może r. 1686 Papież potwierdził?"

Dom Guéranger na powyższy zarzut odpowiada. O. Gratry nie chce rozumieć, że oficya przykazane całemu Kościołowi stanowią jedynie Brewiarz rzymski. Nic, bez wątpienia, nie przeszkadza drukarzowi w *dodatku*, załączyć pewne miejscowe oficya, które nakazano bądź duchowieństwu Rzymskiemu, bądź pewnéj części Kościoła; ale te oficya acz potwierdzone w téj tylko granicy, tak mało należą do Brewiarza, że gdyby ktoś umieścił je w środek (corpus) téj księgi liturgicznéj przy nowem wydaniu, jużby przez to samo wydanie było zakazane. Zajęty swoim *pismakiem*, który w imieniu Papieża i Kościoła powszechnego dodaje co mu się podoba do księgi publicznéj modlitwy O. Gratry nie czuł potrzeby obliczyć się z prawami regulującemi materyą liturgiczną.

Wykazawszy, że legenda o św. Agatonie nie należy do Brewiarza rzymskiego, udowodnił Guéranger, że rzeczona legenda nic nie zawiera, coby nie było historycznie prawdziwém. O. Gratry gniewa się na taką obronę i nie szczędzi dosadnych wyrażeń (finesse, absurdité, rures de guerre, basse littérature, jeux de mots i subterfuges pitoyables); ale to nie dowody, których się chwyta dobra wola i nauka rzetelna.

Otóż co Guéranger powiada zwracając się do każdego co czytać umie a pozna, że legenda podaje prawdę, gdy mówi: „*Św. Agaton pisał do cesarza Konstantyna Pogonata 2 listy, w których herezyą monoteletów obszernie, dosadnio i naukowo zbił.*"

Czy O. Gratry zapomniał, że po przeczytaniu tych listów Sobór zawołał: *Piotr przemówił przez Agatona?* Legenda opiewa prawdę, donosząc, że „w tych listach pierwsi autorowie i zwolennicy herezyi t. j. Sergius, Cyrus, Pyrrus i inni zostali potępieni" i że „Sobór potępił osobno błędy i te same osoby, które Agaton był potępił."

O. Gratremu chodzi o to, czemu legenda nie wypowiada, że Sobór potępił także Honoryusza. Przyczyna leży na dłoni. Celem legendy jest opowiedzieć co uczynił św. Agaton przeciw monoteletom, a nie cytować akta VIgo Soboru po śmierci tego Papieża. Św. Agaton potępił naczelników nowéj herezyi, legenda opowiada ku jego chwale, że wszyscy potępieni zostali przez Sobór, których Sobór napiętnował. Jeżeli Sobór po śmierci św. Agatona uznał za stósowne zapisać na listę osoby potępione i inne osoby, o których ten Papież nie uczynił wzmianki, czemuż legenda ma koniecznie także te osoby wymieniać?

Czyż ta legenda zamierzyła opowiadać sobie historyą VI. Soboru aż po za kres życia św. Agatona, czy też po prostu chciała uświetnić zasługi wielkiego Papieża, jakie położył w zachowaniu prawéj wiary? Oczywiście ostatni cel miała legenda; a to mając przed oczyma historya potępienia Honoryusza nie mogła ani nie powinna była przekroczyć granic, jakie sobie autor legendy zakreślił.

Zresztą legenda mówi prawdę, donosząc, że św. Agaton w listach wyrzekł: „*że jego poprzednicy byli zawsze wolni od wszelkiéj zmazy heretyckiéj.*" Na to zarzuca O. Gratry: „Te słowa fałszywéj legendy zupełnie odmienne od textu Agatona mają utwierdzić, że Agaton nie myślał o potępieniu Honoryusza, ponieważ go uniewinnia słowami najwyraźniejszémi; że daléj Sobór nie potępił Honoryusza, ponieważ ograniczył się w potępieniu tych samych osób, które Agaton potępił."

O. Gratry wyciąga tedy z textu legendy dwa wnioski, z których pierwszy uzasadniony, drugi bynajmniéj. Kiedy powiada, że intencya autora legendy była napisanie, że św. Agaton podjął obronę Honoryusza, zupełnie wniosek prawdziwy. List św. Papieża znajduje się w aktach VI. Soboru, a każdy przekonać się może z jaką siłą broni ortodoxyi przodków w sprawie monoteletyzmu. O. Gratry żartuje sobie z czytelnika utrzymując, że text św. Agatona bardzo się różni od textu legendy. Legenda podaje w skróceniu słowa listu, które są wyraźniejsze, jak każdy się o tém przekonać może.

Tymczasem skoro O. Gratry twierdzi, że legenda założyła sobie wmówić, że Sobór VI. nie potępił Honoryusza, daje się uwieść nowéj illuzyi. Owo skrócenie żywota św. Agatona, jak wszystkie legendy Brewiarza, ma jedynie zaznajomić z czynami osobistości, któréj poświęcone. Kto życzy sobie wiedzieć co się działo szczegółowo na Soborze, zawsze są mu dostępne akta; chodzi więc tutaj o wykazanie, że heretycy mianowani przez Papieża Agatona, byli przez Sobór jako tacy potępieni. Soborowi podobało się Honoryusza anatematyzować, którego św. Agaton ani nie wymienił; ten czyn więc odnosi się do Soboru a nie do św. Agatona.

O. Gratry w dalszym ciągu zarzuca Dom Guérangerowi błąd chronologiczny, który gdyby był prawdziwym miałby swoje znaczenie. Na twierdzenie Guérangera, że Sobór dopiero po śmierci Agatona, a więc po wysłaniu listów do Soboru wtrącił między potępionych imię Papieża Honoryusza, zbija na chwilę złudnym argumentem, twierdząc: „Potępienie Honoryusza, prawi, nastąpiło dnia 28. marca 681. Sobór zakończył się 6. września 681. A śmierć Agatona przypada na dzień 10. stycznia **682**. Oto, powiada, rozumowanie oparte jedynie na fałszu chronologicznym."

Błąd tymczasem po stronie O. Gratrego. Uczony Benedyktyn powiada, że to go przynajmniéj uniewinnić jako tako może, albowiem książki, które mu mogły być dostępne w błąd go wprowadziły. W ogóle nie zauważono, że listy cesarza Konstantyna Pogonata do św. Leona II., następcy św. Agatona, które donoszą o zamknięciu Soboru wraz z prośbą o potwierdzenie aktów przez nowego Papieża, pisane są w miesiącu grudniu r. 681. A więc św. Agaton nie umarł 10. stycznia 681, lecz dnia 10. stycznia 682. pomiędzy V. a VI. sesyą Soboru.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.